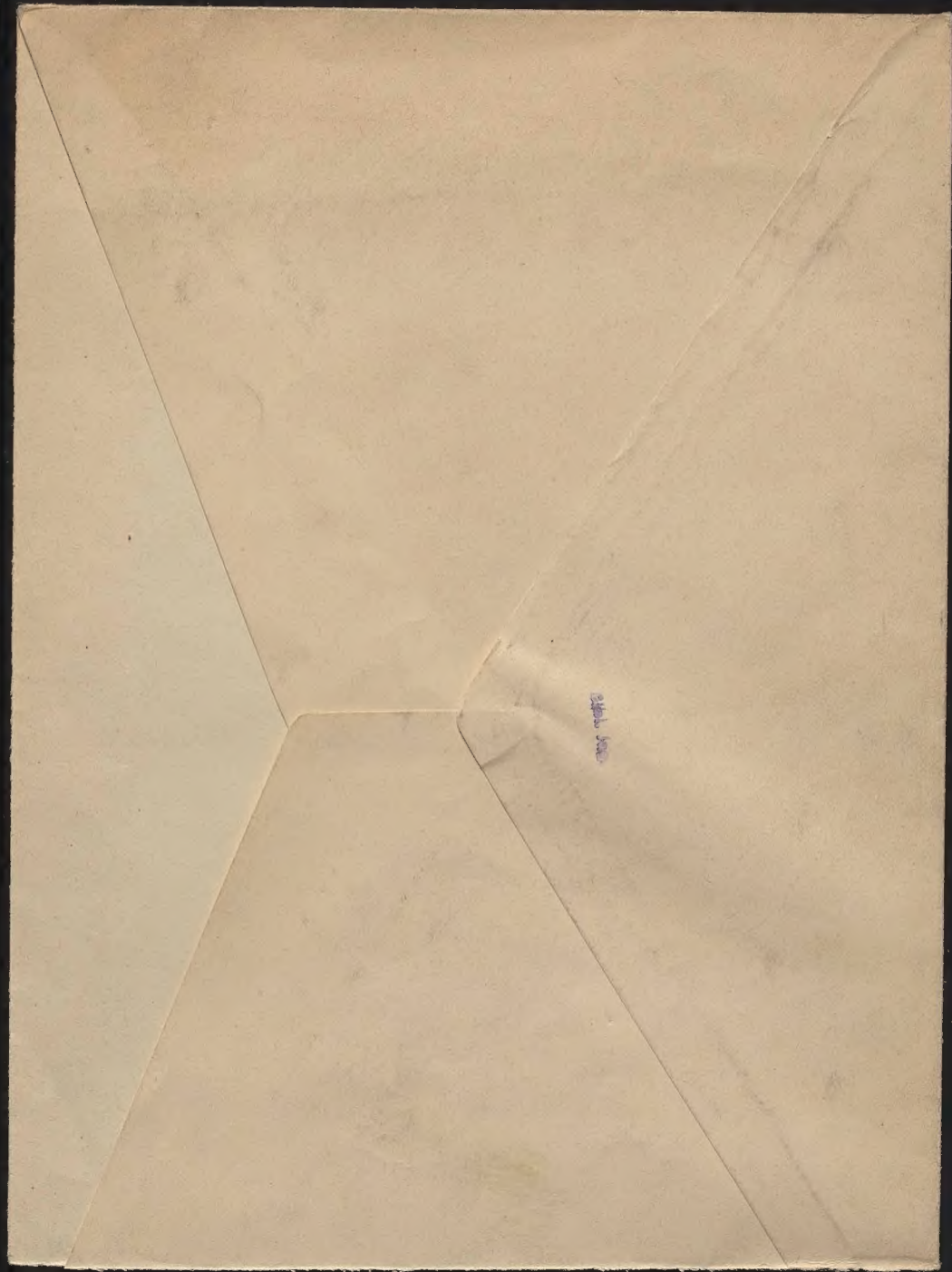


Antoni Pienkiewicz R.

Predkawa do wydania pisma Błotnickiej

dar p. Błotnickiej 18/9. 1923.







od autorki, ale gadając sam i odnosi to tak sobie, że to za-  
kochano pisać chwyta go serce, jakby się miał dobrać i oddawać. Mi-  
łotki tam ślicznie jak słone, grzeje jak ogień, rozowia się miś wysoki  
skronie. Jakim sposobem autorka potrafi dać, ucyfliczkowi ~~tant~~  
taki wrażeń? jak się to robi bez jej rapemienia i drugich tyrań?  
- To już moc talentu, to się to dotkniesz drobne, ukochane  
uwagi ucyfliczka, które jednak sprawiają, że Janie umieli staje  
się mi słodkim opłotem, ale goręco, i ciepło przewoż. Tworząc  
musi sam mieć serce, - to warunek konieczny - ale musi także  
umieć to oddać w ten sposób, żeby cechy prawdy i miłości  
nie porostały w drodze między głową a piórem. Ta umiarkowa  
już rurek wrodzona, tego się nauczy niepodobna, bo to miły  
moc, ale i tajemnica talentu. -

Wierzę już razważono, że wielka łatwość pisać nie uroży  
o przydatności autora. Być może, że tak jak - prawdziwy talent  
często znamo się powierzchownie z formą, jak się idzie z drugim koniem,  
ale szybko zmagają się i cyfliczkowi postępują jak naróg. Za-  
kreślenie tego myślenia, przychodzi mi na pamięć wiersz wielkiego Hugo,  
rozmyślający się od słów:

"I chłystkiem go za ude,  
"I się gurguśm za się,  
"I że nie wyśmienicie brude  
"Między brwiami mi zrobiło."

Autorka przedstawiła niewątpliwie przez podobne myślenie, które wi-  
doć się może w obramku: "Zej Dzielko". W końcu przychodzi ona  
jednak do opłaty. Bije to w oczy w następny rozdział noweli  
zacytowany: "Krasenka". Jest to niewątpliwie najlepsza rzecz  
w tym zbiorze, tak nawet dobra, że się bez wielkiej przesady  
można uważać w porównaniu z swoim rodzajem. Łączyła tu zaob-  
serwowane wprost z życia. Prawda charakterów różni się  
prawdnie otępienia. Główna już sobie rzeka króliki ten wie-  
rucha wsi rusyjskiej i chłopskiej urobi, a tem pewnością  
że wiedzieć się serce. W poprzednich nowellach umieli być  
tak rywo, że narzuciło się z nieproporczytą się ucyfliczko-  
wa, ale brakło im jednej rzeczy: obram. Tu już jest obram,  
i to mi przedstawiony z byle wzoru, ale wprost z natury,  
biegły i z suwiennością flamandzką. Wierzę, że, kłoda, ludzki  
króliki są tak, że i sama rzeczywistość niewiele plastycznie



mogłaby dać urażenie. Na pierwszy rzut oka wydaje się nawet, że autorka pod wpływem nowego francuskiej powieści, goni do nowego sposobu myślenia, za realizmem. Tak jednak nie jest. Niema tam ani pod tym, ani pod innym względem żadnej zmiany, i nawiązań, i żadnej ukrytej myśli, by przekroczyć barierę dobytej sobie opinii o „polskiego Żołę” — Realizm jest tyle ile potrzeba, ile z natury rzeczy wynika, a raczej mówiąc inaczej, słowy: wyszło tam już realne o tyle właśnie o ile było już realne, co nie tylko nie wyszła poza, ale i już wprost zawiera. Ten wszelki obras jest wręcz przeciwny, ale już wprost zawiera. Ten wszelki obras jest wręcz przeciwny, ale już wprost zawiera. Ten wszelki obras jest wręcz przeciwny, ale już wprost zawiera. Ten wszelki obras jest wręcz przeciwny, ale już wprost zawiera.

— To ty jego, młodo, zamordowała?

A ona stoi nieruchoma w kawiarni, bez ruchu; wtem ~~z~~ zstraszonym krzykiem rzuca się na skygucę ciała Andrzeja, od którego odrywa się dopiero — i znowu —

I koniec. Ale ten koniec kryje na czytelnika urażenie otkazanie się owoż przypaść wpadnie ta chęć, że daleko bez żadnej opieszłości, stony i dradzi sparaliżowany, który z grochu samemu pod nosem. Morze usdy i Per! W ten wyszczelniać acy jednego napromienionego uszramu, iadnymu nokurnów. Tak pnie kokiet, które jure melary „wz” drogi i idę pierwszy krokiem do wieńców, pomiędzy i stany — a ile nie idę do grobu —

„Rozmowy pokoj” to historyja kobiety, która kochała i której ukochany znalazł wcale w oczach do romansów Cielęgo człowieka. Dramatyczny w tem, że w podobnym razie na nie są nie przydał przebaczenia. Do porzucił tylko codzienny obowiązek, który ciążył na ramionach jej kłopot. Tyżcie kobiet przedłożę podobnie przez życie i to zoda-kryz. Tyżcie kobiet przedłożę podobnie przez życie i to zoda-kryz. Tyżcie kobiet przedłożę podobnie przez życie i to zoda-kryz. Tyżcie kobiet przedłożę podobnie przez życie i to zoda-kryz. Tyżcie kobiet przedłożę podobnie przez życie i to zoda-kryz.

podnisały się, chcieli najeździć masy literat. Odkonko Młucha,  
jaki swego rodzaju kreślonym po Dardetowski typem. Conny  
miał ułco zniżający, rzyt rżoiony jak na nowell, przydały  
się raczej do jakiegos obecniości, w rodzaju Dickensa, powieści.  
Ale oryginalności jego naprawda braku. Natomiast w robotie  
widac wspaniały owy niepojęty zdolności autorki, do kreślenia obrazów  
rozstrajowanych, pełnych właściwego sobie charakteru, widac również ową  
głęboką uczuciową bytą zmysł obserwacyjny, chwytający w ten wypró-  
bi trobiargi, które nam widać, nadaje ręką i ludzkiem wrażliwym  
typowy koloryst. -

Temu przynależności odmian się i mały obrach rzytufowania: "Moje pierwsze  
zawołanie" Młody artysta opowiada tu, jak niewolę powroty wyśła  
i wadziła i jego talu. Czytelnik po skończeniu powieści powie  
sobie iż jedno już powie: oto że autorka skreśliła te portrety doskonale.  
Czyli się to z twoiż przynależności, że nie już od portretu do kon-  
ca wesoła. Wobec innych krak autorki wygląda ową, jak uśmiech na  
krośny prawie rasne smutek. Wypade z tych utworów przebiega głęboko,  
grawitujący z perspektywą i smutkiem. Są krzytycy, którzy biorą ów powie-  
mian na że wroty autorki. Moimaby jednak spytać w ich imie-  
niu, skąd mają nabrac otuchy, skoro w ich sercach nie ma jej ani  
~~zawołania~~ ~~zawołania~~ ~~zawołania~~ atomu. Życie nasze ogólnie, aże wado  
wprawdliwia owe minnowe tony. Co do autorki tych powieści, może  
do powstających powieści (czyli się w niej jeszcze poczucie bli-  
kiej śmierci. Kto wie czy z chwili, w której po bieżym, zwykłym  
prawdziwym talentem wzięcia, pocuła i przekonała się że  
mogaby coś zrobić na niwie literatury — nie pocuła jednolitej  
że te pierwsze jej utwory są zararem i ostatnimi. —

A wobec tej tragedji, nawet ludzkiem obcom, trudno się powstrzymać od  
czuwego żalu. Patrzę na te obrach jako na rozpamiętanie, każdy  
musi przynajmniej, że ten rozpamiętanie była niezwykła. Zenerość, uczucie,  
zmysł obserwacyjny, dar plastycznego słowa, słowne wspaniały  
przynależności wrotych doniosła przynależności, wadko kiedy pojawiają się  
w takim stopniu w utworach pisarzy, dopiero wspaniały  
na literackiej drodze. Coby być mogło, gdyby przynależności owe wdo-  
wały dojrzeć zupełni, gdyby je poparto doświadczeniem, wprawda  
i doskonałości się z każdym rokiem miał artystyczny?....

Tem też ważnym żach ogarnia, gdy się przypomnia, że ta niwa  
rška wyzna już nie pismo — ale krzyż. —

Henryk Sienkiewicz